

Negacjonizm historyczny w odniesieniu do zbrodni nazistowskich i komunistycznych

dr Anna Zofia Cichocka

W XX wieku niemiecki reżim nazistowski i reżimy komunistyczne popełniały masowe zbrodnie na ogromną skalę. Najczęściej przyjmuje się, że negacjonizm historyczny odnosi się do Holokaustu (Szoah), czyli eksterminacji Żydów przez Niemców i ich sojuszników. Faktycznie zjawisko to dotyczy jednak także innych zbrodni, za które odpowiedzialne są oba systemy totalitarne, oraz ludobójstwa Ormian, dokonanego w Imperium Osmańskim.

Wbrew dowodom i faktom

Pod koniec II wojny światowej wojska alianckie wyzwalały niemieckie obozy koncentracyjne, pokazując światu filmy i fotografie ze stosami ciał zamordowanych. Pomimo dobrego udokumentowania niemieckich zbrodni, w tym bardzo licznych świadectw ocalałych, pierwsze próby zaprzeczania ich istnieniu podejmowano już niedługo po wojnie. Negowano wprost fakt ludobójstwa lub też minimalizowano jego rozmiar i szukano usprawiedliwień.

Jedną z przyczyn zakłamywania przeszłości była chęć zrehabilitowania nazizmu, zwłaszcza przez byłych funkcjonariuszy i zwolenników tego reżimu oraz rządów z nim kolaborujących, którzy chcieli uwolnić się od współodpowiedzialności.

Głównym powodem negowania Holokaustu jest antysemityzm, a więc wrogość wobec Żydów i osób pochodzenia żydowskiego.

Stanowisko takie przybiera często postać teorii spiskowej, zgodnie z którą Zagłada była historią od początku zmyśloną w interesie kontrolującego świat „międzynarodowego spisku żydowskiego” lub Izraela. Przy okazji zaprzeczano także ludobójstwu, którego ofiarą padły inne poza Żydami grupy narodowościowe.

Według negacjonistów dowody istnienia Szoah (łącznie ze świadectwami ocalonych) zostały sfalszowane przez aliantów lub przez samych Żydów. Inni zaprzeczają ludobójczemu charakterowi Szoah, twierdząc, że był to jedynie plan wydalenia wszystkich Żydów z Niemiec. Obóz koncentracyjny Auschwitz przedstawiają jako kompleks przemysłowy, w którym więźniowie stanowili siłę roboczą. Znacznie zaniżają także liczbę ofiar. Szukają usprawiedliwień. Podkreślają rzekomą rolę Hitlera w walce z komunizmem lub twierdzą na przykład, że polityka niemiecka nie była bardziej brutalna niż postępowanie USA i Wielkiej Brytanii. W Niemczech pojawiło się określenie „Holokaust bombowy”, odnoszące się do przeprowadzonych przez aliantów nalotów na Drezno. Niektórzy negacjoniści obwiniają też ofiary, twierdząc na przykład, że same na siebie sprowadziły Zagładę, uczestnicząc we wprowadzaniu bolszewizmu.



➤ Manifestacja skrajnie prawicowych organizacji zorganizowana w lutym 2017 r. w Dreźnie w rocznicę bombardowania miasta. Na zdjęciu widoczny jest transparent z napisem: *Alliierter Bombenholocaust der deutschen und tschechischen Städte* (w dosłownym tłumaczeniu: „Aliancki Holokaust bombowy na niemieckich i czeskich miastach”).

Negacjonizm promuje zwłaszcza grupa pseudobadaczy, często mających powiązania z grupami skrajnie prawicowymi lub skrajnie lewicowymi. Najbardziej znani są David Irving z Anglii, David Duke (były przywódca Ku-Klux-Klanu – amerykańskiej organizacji rasistowskiej) i Ernst Zündel (twórca znaczącego pronazistowskiego ośrodka

propagandowego w Kanadzie). Owi pseudobadacze podważają głównie fakt istnienia w obozach komór gazowych, urządzeń służących do zabijania ludzi trującym gazem (cyklonem B), by zakwestionować masowy charakter zbrodni. W tym celu sporządzali pozornie naukowe ekspertyzy, powołując się na rzekomo obiektywne wyniki badań chemicznych tynku zebranego ze ścian komór gazowych. Negowanie Szoah jest wspierane przez niektóre rządy państw Bliskiego Wschodu, pozostające w konflikcie z Izraelem (na przykład Iran i Syrię).

Za negowanie zbrodni niemieckich uznać można także świadome bądź wynikające z niewiedzy używanie przez polityków i media na świecie określenia „polskie obozy koncentracyjne/zagłady” wobec niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych tworzonych na terytorium III Rzeszy i w krajach przez nią okupowanych.

Prowadzi ono do rozmycia kwestii niemieckiej odpowiedzialności za popełnione zbrodnie i obciążenia nią Polaków. Uwolnieniu od odpowiedzialności służył także promowany od zakończenia wojny tak zwany mit czystego Wehrmachtu, tj. fałszywe twierdzenie, że niemieccy żołnierze nie byli zaangażowani w zbrodnie nazistowskie podczas II wojny światowej.

Podobną funkcję spełniało twierdzenie, że Austria była pierwszą ofiarą Hitlera, które w kraju tym wykorzystano do przyznania ogółowi społeczeństwa statusu ofiary i zbiorowego wyparcia faktu, iż w rzeczywistości Austriacy byli wyraźnie nadreprezentowani wśród sprawców Holokaustu.

Wspólnicy kłamstwa

Zbrodnie i terror były obecne w pierwszym państwie komunistycznym od chwili jego powstania [w Rosji w 1917 r.](#) Docierające na Zachód informacje o zbiorowych mordach, torturach, egzekucjach, obozach koncentracyjnych (łagrach), pracy niewolniczej i zorganizowanym głodzie były jednak nie na rękę tym, którzy w Rosji bolszewickiej dostrzegli spełnienie marzeń o nowym lepszym świecie, a także tym, którzy widzieli w niej partnera politycznego lub gospodarczego. Równocześnie Związek Sowiecki, chcąc ukryć zbrodnie przed światową opinią publiczną, prowadził intensywną

kampanię propagandową. Cennymi sojusznikami okazali się w niej zachodni sympatycy, których sowiecki przywódca Lenin miał określić jako „pożytecznych idiotów”.

Liczni zachodni intelektualiści, ludzie kultury i sztuki czy dziennikarze wzięli udział w ukrywaniu i zakłamywaniu sowieckich zbrodni. Propaganda padała na podatny grunt szczególnie w latach trzydziestych, w czasie [wielkiego kryzysu](#) oraz po dojściu Hitlera do władzy, gdy w ZSRS (Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich) widziano pozytywną przeciwwagę dla zachodnich problemów. Ci, którzy mówili prawdę o komunizmie, traktowani byli jak zwolennicy nazizmu. Kiedy w czasie II wojny światowej Stalin stał się sojusznikiem państw zachodnich, ich rządy starały się wyciszać informacje o komunistycznych zbrodniach. Dopiero po rozpoczęciu w 1947 r. [zimnej wojny](#) (konfliktu ZSRS z Zachodem) przestano je tuszować. **Świadczenia ocalonych z łagrów, którzy znaleźli się na Zachodzie, nadal jednak były podważane przez licznych sympatyków ZSRS.** Na przykład we Francji, gdzie wpływy komunistyczne były szczególnie silne, książka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Inny świat*, zawierająca wspomnienia z łagrów, mogła się ukazać dopiero w 1985 r., tj. po ponad trzydziestu latach od pierwszego wydania.

Kłamstwo wokół zbrodni sowieckich powoli jednak zaczynało się kruszyć. W 1956 r. na XX zjeździe partii komunistycznej Nikita Chruszczow wyjawiał część prawdy o „wypaczeniach” za rządów Stalina. Fakt, że informacja ta pochodziła z ust samego sowieckiego przywódcy, zrobił wrażenie na Zachodzie. Zadał kłam twierdzeniom, że zbrodnie są wymysłem antykomunistycznej propagandy. Nadal nie brakowało jednak tych, którzy przekonywali, że miały one miejsce tylko za czasów Stalina, i negowali ich skalę. Inni szukali dla zbrodni usprawiedliwień, głosili na przykład fałszywą teorię, jakoby wpisywały się one w „logikę dziejów” i były niezbędnym warunkiem przeprowadzenia w Rosji szybkiej modernizacji i uprzemysłowienia. Byli i tacy, którzy po rozczarowaniu Stalinem przenieśli swoje sympatie na innych masowych zbrodniarzy, szczególnie na przywódcę chińskich komunistów Mao Zedonga.

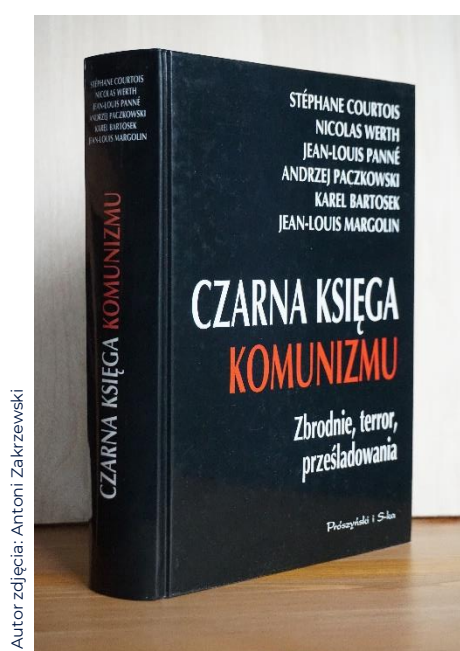
Prawdziwe trzęsienie ziemi na Zachodzie wywołało dopiero wydanie *Archipelagu Gułag* rosyjskiego pisarza Aleksandra Sołżenicyna, świadectwa potwierdzającego istnienie łagrów. Ten akt oskarżenia przeciwko komunizmowi zasadniczo zmienił na Zachodzie podejście do zbrodni komunistycznych

Nadal pozwalano sobie na negowanie okrucieństw państwa komunistycznego, ale nie czyniono tak w głównym nurcie debaty publicznej.

Po upadku komunizmu przerwano milczenie o zbrodniach w Europie Środkowo-Wschodniej, choć na przykład w Rosji, która nie potrafi rozliczyć się z komunistyczną przeszłością, z poparciem władz nadal zaprzecza się faktom historycznym: nasila się negacjonizm odnośnie do zbrodni katyńskiej, podważany jest ludobójczy charakter Hołodomoru – wywołanej celowo przez władze ZSRS klęski głodu na Ukrainie, która pochłonęła co najmniej 3 miliony ofiar.

Problem negacjonizmu jest aktualny

W 1997 r. we Francji ukazała się *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*. Ta próba oszacowania liczby ofiar komunizmu z różnych części świata, a zwłaszcza wstęp autorstwa historyka Stéphane'a Courtois, wzbudziła bardzo ostre dyskusje na Zachodzie. Przedmiotem ataku, zwłaszcza ze strony środowisk komunistycznych i lewicowych, była podana w publikacji liczba 100 milionów ofiar, teza, że przemoc jest nieodłączną cechą komunizmu, oraz zestawienie reżimu komunistycznego z nazistowskim. W dyskusji pojawiły się próby usprawiedliwiania i pomniejszania znaczenia zbrodni komunistycznych (m.in. ze strony polityków, w tym premiera Francji Lionela Jospina).



Autor zdjęcia: Antoni Zakrzewski

← *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania* (tytuł oryginału: *Le Livre noir du communisme. Crimes, terreur, répression*) – efekt pracy historyków pod kierownictwem Stéphane'a Courtois. Książka została wydana w 1997 r. i przetłumaczona na 16 języków.

Używano przy tym znanych wcześniej argumentów, na przykład o roli Stalina w walce z Hitlerem. Zarzucano też, że porównanie obu totalitaryzmów stanowi wybielanie nazizmu i banalizowanie Holokaustu.

Negowanie zbrodni nazistowskich (głównie Szoah) jest obecnie w wielu krajach – głównie Europy – traktowane jako przestępstwo i zakazane przez prawo.

Wobec negacjonistów wyciągane są konsekwencje prawne, na przykład Irving za głoszenie swoich tez został skazany przez austriacki sąd na rok więzienia, Zündel – na trzy lata. Podważanie zbrodni Hitlera spotyka się z publicznym potępieniem. Wynika to z faktu, że nazizm uznano po II wojnie światowej za wcielenie absolutnego zła.



← Mężczyzna w koszulce z napisem: СССР (skrót od rosyjskiej nazwy Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich) trzyma w ręku flagę z sierpem i młotem przed pomnikiem Żołnierzy Sowietkich w Berlinie, 8 maja 2020 r. (75 rocznica zakończenia II wojny światowej).

Inaczej przedstawia się sprawa komunizmu, który jest w świecie nadal żywy – istnieją państwa komunistyczne, partie komunistyczne w wielu krajach działają legalnie, ideologia marksistowsko-leninowska wciąż ma swoich wyznawców.

W wielu środowiskach lewicowych zbrodnie komunistyczne stanowią ciągle tabu. Tylko nieliczne kraje w Europie zakazały prawnie ich negowania. Symbole komunistyczne funkcjonują powszechnie w popkulturze. Sierp i młot czy portrety komunistycznych zbrodniarzy, takich jak Mao i Che Guevara, zdobią koszulki i gadżety, choć symbolizują system odpowiedzialny za większą liczbę ofiar niż ten, którego atrybutem jest swastyka czy wizerunek Hitlera.

Redakcja: Anna Kaniewska